

„Ja jestem z tej ziemi Żywiolak!”

Jesteś tutaj: Strona główna > Wszystkie > Kuchnia > „Ja jestem z tej ziemi Żywiolak!”

< Previous Next >



Ich teksty powstają w oparciu o ludowe tradycje. Fascynują się kulturą przedchrześcijańską, którą bez żadnych kompleksów promują nawet na Syberii. Ludowość wykradli postperelowskim zespołom, by zwrócić ją prawdziwej sztuce. Sami siebie określają mianem „pogańskich artystów”. „Promujcie polskość” mówi Robert Jaworski z zespołu Żywiolak.

Skąd pomysł by zespół nazwać Żywiolak?

To nazwa tajemnicza i kojarząca się z jakimiś tajemnymi mocami. Już samo podobieństwo do słowa „wilkołak” budzi pewne skojarzenia i emocje. A w połączeniu z żywiołem sprawia, że efekt tego zlepkę wyrazowego jest po prostu piorunujący.

Co to jest folk metal i dlaczego zdecydowaliście się grać w tym stylu?

Folk metal, jak sama nazwa wskazuje, to nurt łączący muzyczne wątki folkowe i metalowe. My zdecydowaliśmy się wpleść w naszą muzykę takie wątki pewnie przez nasze skłonności i słabości do muzyki rock metalowej. Takich połączeń z folkem wcześniej jeszcze w Polsce nie było, a przekonał nas do tego ostatecznie i dobitnie szwedzki zespół Hoven Drogen, który na swych pierwszych płytach bardzo finajnie i inteligentnie miksował metal z muzyką ludową.



Popular



Koniec bólów kręgosłupa
Wrzesień 19th, 2015



Smaki Regionów:
polewka wielkopolska
Listopad 18th, 2015



Żywokost jako sposób na
ból i nie tylko
Wrzesień 23rd, 2015



Vade retro, Domine!
Styczeń 15th, 2015



Swaćba, czyli słowiańskie
małżeństwo
Czerwiec 13th, 2015



Jak zrobić domowe
salami?
Sierpień 28th, 2015



Hyćka, czyli czarny bez i
jego właściwości
Czerwiec 3rd, 2015



Truffe – dlaczego są tak
cenne?
Luty 19th, 2018



Rośliny niezwykłe:
mandragora i prostytutka
sakralna
Czerwiec 12th, 2015



Smaki Polski
Historyczne: Co jedli
Słowianie?
Marzec 7th, 2015



Ile płyt już wydaliście? Kiedyś można spodziewać się następnej?

Wydaliśmy do tej pory dwa longplaye, jeden długogrający album z remiksami oraz EPkę. Obecnie pracujemy nad kolejną EPką zapowiadającą trzeci album długogrający.

Gdzie najczęściej można Was spotkać?

Zywiolak sprawdził się jako jeden z nielicznych zespołów folkowych mających sporą rzeszę publiczności alternatywnej. A dla takich ludzi występuje się w klubach. I tak mieliśmy już tych koncertów klubowych co niemiara i o dziwo nie tylko w Polsce. Zapraszały nas, na ten przykład, kluby z Czech, Niemiec, Austrii i na tym pewnie się nie zakończy. Oprócz tego świetnie sprawdzamy się na różnego rodzaju scenach plenerowych oraz festiwalach. I tu znowu oprócz wielu polskich sytuacji mieliśmy okazję występować w Norwegii, na Węgrzech, w Rosji, na Litwie a ostatnio nawet na Syberii.



Kto pisze Wasze teksty? Skąd czerpicie inspirację?

Początkowo robiliśmy to z Robertem Wasilewskim, ale cały czas był z nami obecny duch Bolesława Leśmiana, którego teksty jakby wpisały się w konwencje naszego stylu artystycznego. Można śmiało powiedzieć, że dalej czerpiemy z jego dorobku. Ważnym dla nas autorem współczesnym jest Grzegorz Żak. To nazwiska najważniejsze. Ale było ich o wiele więcej. Obecnie czerpiemy informację oraz inspirację od takich nazwisk jak Oskar Kolberg, Leonard Pełka, Bohdan Baranowski, Jerzy Samp, Czesław Białczyński, Gerard Labuda, Jerzy

Treder, Jan Karnowski i wielu, wielu innych. Naprawdę nie sposób wymienić wszystkich.

Czy jesteście rodzimowiercami?

Nikt z nas nie jest rodzimowiercą. Natomiast jesteśmy dozgonnymi sympatykami i pasjonatami kultury przedchrześcijańskiej, która tak przeniknęła do naszej sztuki, że wręcz można by rzec, że jesteśmy takimi „pogańskimi artystami”. Tą materię czujemy wyjątkowo silnie. Wyjątkowo mocno odczuwamy przekazy artystyczne mówiące nam o naszej przedchrześcijańskiej tradycji i korzeniach, a to graniczy wg mnie z jakiegoś rodzaju magią.

Czy gracie „w jakiejś sprawie”, czy po prostu lubicie te klimaty?

Od samego początku naszym mottem do działania była chęć pokazania „iż Polacy nie gęsi”. Kiedy zaczynaliśmy – podmiotów artystycznych używających języka polskiego było o wiele mniej. My czuliśmy, że jest to jedyna droga do prawdy o nas samych. „Grzebanie” w przekazach tradycyjnych ugruntowało naszą autentyczność jeśli chodzi o treści. Granie słowiańskiej muzyki ludowej było tym co zbliżyło nas do własnej tożsamości. Spaczona przez postprólowskie zespoły, autentyczna muzyka ludowa musiała zaistnieć jeszcze raz.

Taka była chyba naturalna kolej rzeczy. „Muzyka ludowa” nabrała przez lata niestety ciężaru pejoratywnego oraz cech obciachu. Tylko próba zetknięcia się z nią jeszcze raz mogła dać szansę nowemu jej zaistnieniu. I tak się stało. Z pełnym szacunkiem oddajemy się nauce naszej prawdziwej kultury, kultury wywodzącej się z polskiego ludu. A napisano na ten temat naprawdę wiele. No i są jeszcze starzy ludzie, którzy wiele pamiętają.



Czy są jakieś wielkie imprezy związane z folk metalem?

Imprez związanych z folk metalem jest coraz więcej aczkolwiek dalej jest to nisza w Europie. My mieliśmy chyba to szczęście, że nie tylko imprezy folk metalowe są nami zainteresowane. Czerpiemy nie tylko z elementów metalu. Można u nas usłyszeć jakości techno, punk, trance, pop, drum `n` base, dub i wiele innych stylów. Dlatego też czasami tylko pokazujemy się na scenach gdzie gra się folk metal. Zazwyczaj nie przykładamy wagi do tego gdzie gramy. Każdy występ i każda publiczność jest dla nas tak samo ważna.

Słowo dla fanów?

Proklamujcie polskość. Tylko w ten sposób wyzbędziemy się narodowych kompleksów. Jesteśmy tak samo bogaci jak inne kultury europejskie. Nie wiem nawet czy nie bardziej. To u nas przy dużym uporze spotkać można jeszcze starych grających ludzi, którzy najczęściej grają z serca i ogromnego talentu, a nie z nut, bo takowych często po prostu nie znają. To oni przekazują nam muzyczną tradycję. Im dalej na zachód tym bardziej trudno o taki fenomen.

Rozmawiał Jakub Napoleon Gajdziński